CZĘŚC VII. № 26. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{6}{18}$ Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{5}{17}$ *Kwietnia.*

W wielki Czwartek, 30 zesz. m. o 9 godz. zrana, w Cerkwi własnego J. C. M. Pałacu, przyjmowali Najświętszy Sakrament oboje NN. Państwo, J. C. M. Następca Cesarzewicz i Wielki Xiążę Alexander Mikołajewicz, Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajewicz i Wielkie Xiężniczki Marya, Olga i Alexandra Mikołajowny. Mszą św. odprawiał spowiednik N. Cesarza Jmci, Ober-kapelan *Muzowski.*

— NN. Cesarz i Cesarzowa, W. X. Następca Cesarzewicz i W. Xiężniczka Marya byli na rezurrekcyi w Wielkiej kaplicy zimowego pałacu. Po odprawioném nabożeństwie, przedemszą św., NN. Państwo przyjmowali powinszowania członków Rady Państwa, Ministrów, Senatorów, Jenerałów i oficerów wojsk znajdujących się w Petersburgu, urzędników Dworu i innych znakomitych osób.

O piątej wieczor, po nieszporach, Damy złożyły swe powinszowania N. Pani.

W Poniedziałek świąteczny NN. Cesarz i Cesarzowa słuchali mszy św. w Kaplicy pałacowej, a potém przyjmowali powinszowania członków Najśw. Synodu. Po mszy członkowie ciała dyplomatycznego byli przyjęci przez N. Państwo w małej sali tronowej. *(G. P.)*

Przez roskaz dzienny z d. 2 b. m. N. Cesarz Jmć raczył nadać nowe urządzenie kilku korpusom piechoty i jazdy i rozdać wielką liczbę mianowań i podwyższeń, s których na teraz przywodzimy następne:

Mianowani, Jener.-adjutanci: Jenerał-feldmarszałek, Głównodowodzący czynną armiją xiążę Warszawski hrabia *Paskiewicz-Erywański*, Jenerał-inspektorem całej piechoty, z zachowaniem dawnych obowiąskow i tytułów.

Jenerał-jazdy hr. *Wasilczykow* 1, Jenerał-inspektorem całej jazdy.

Jenerał jazdy xżę *Szczerbatow*, szef dawnego pułku pieszego Kostromskiego, szefem pułku strzelców tegoż nazwania.

Jenerał piechoty hr. *Toll*, szef dawnego pułku 20*go* strzelców, szefem pułku pieszego Niżnienowgorodzkiego.

Jenerał jazdy, Minister Wojny, hrabia *Czernyszew*, szefem pułku S. Petersburskiego ułanów.

(Wszyscy z zachow. dotychczasowych tytułów i obowiąsków.)

Jenerał-adjutant, Jenerał piechoty, *Chrapowicki* 1, członkiem Rady Wojennej.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Ś. Alexandra Newskiego z brylantami, 1 *b. m.* Senator, Radca Tajny, Członek Rady Min. Spraw Zagr. *Rodofinikin;* tegoż orderu bez brylantów, *tegoż dnia*, W. Ochmistrz Dworu xżę Sergiusz *Gagarin;* Orła Białego, *tegoż dnia*, zostający w Min. Spraw Zagr. Ochmistrz Dworu hr. *Laval;* Ś. Stanisława 1 klassy, *tegoż dnia*, zostający w temże ministerstwie Rz. R. St. baron *Sacken.*

— Przez Ukaz do Kantoru Dworu z d. 1 b. m. xżęta Eugeniusz i Grzegorz *Gagarin*, P. Cezar *Poniatowski* i xżę Alexander *Wołkoński* mianowani Kamerjunkrami Dworu. *(J. S. P.)*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: Ś. Włodzimierza 3 klas. 10 *Marca*, Nauczyciele przy J. C. M. W. X. Następcy Cesarzewiczu: Radca Stanu *Arsenijew* i Protojerej Herasim *Pawski*, tegoż orderu 4 klassy, 9 *Marca*, Starszy Lekarz szpitalu wojennego w Kijowie, Doktor med. Radca Dworu *Bohuszewicz;* 17 *tegoż m.* Superintendent Ewangelicki Wileński *Downar.*—Ś. Anny 2 kl. *tegoż dnia*, Wice-prezydent Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego Kollegium, Jenerał-super-intendent *Aniszewski.*

— Rada Państwa, wchodząc w rozbiór zagadnienia o pensyach dożywotnich dla osób urzędujących z wyboru szlachty, wzięła na uwagę, iż, lubo wszystkie te osoby, podług nowej ustawy, liczą się w służbie rządowej, lecz, gdy obowiąski od tegoż wyboru zależące dzielą się na dwa rodzaje, s których jeden tyczy się interesów samejże szlachty (i do tego rzędu należą sekretarze szlacheccy) drugi zaś interesów ludzi wszelkich stanów, przeto tylko tym ostatnim urzędnikom, pobierającym gażę ze skarbu Państwa, i

otrzymującym rangi, mogą też być zakreślone dożywotnie pensye s tegoż skarbu, według ogólnych prawideł. Co się zaś tyczy urzędników drugiego rodzaju, składających kancelarye szlacheckie i powiatowe Marszałkowskie, pobierających gażę z ziemskich powinności, lub s kass szlacheckich, nie wszędzie jednostajną, dla tych dożywotnie pensye i jednorazowe wsparcia ani zakreślonemi przez rząd, ani też Zgromadzeniom Szlacheckim za konieczny obowiązek poczytywanemi być nie powinny. S tych powodów Rada Państwa dała następne zdanie: «wyznaczenie dożywotnich «pensyj i wsparcia jednorazowego s summ ziemskich po«winności, lub s kass szlacheckich, tak dla sekretarzy «szlacheckich, jako i dla wszelkich innych urzędników «i kancelistów służących w kancelaryach zgromadzeń «szlacheckich i marszałków powiatowych, za czas ich «służby, tudzież zakreślenie ilości takowych pensyj i «wsparcia, zostawić na uwagę samejże szlachty, w «zastosowaniu do gaży każdego s tych urzędników, «podług właściwego brzmienia §§ 11 i 12 ustawy o po«rządku zgromadzeń szlacheckich, wyborów i służby z «nich wynikającej; zaciągając wydatki tego rodzaju do «spisu ziemskich powinności, ustanowionym porządkiem.» (Niniejsze zdanie Rady zostało zatwierdzoném przez N. Pana w dniu 28 Lutego bież. roku.)

— P. Minister Sprawiedliwości oznajmił 20 Marca Rządz. Senatowi, że, s powodu zgonu Jenerała piechoty hrabi Kuruty, N. Cesarz Jmć raczył mianować członka Komissyi, ustanowionej do rozklassyfikowania interesów z wydziałów, które zostawały pod zarządem śp. Cesarzewicza Konstantyna, Radzcę Tajnego, Senatora *Daniłow*, Prezydentem tejże Komissyi.

Publiczne posiedzenie Cesarskiej *Akademii Nauk.* 22 Marca odbyło się tu pod przewodnictwem Prezesa P. Radcy Tajnego *Uwarow*, wtóre publiczne posiedzenie Cesarskiej Akademii Nauk. P. *Parrot* czytał na niem wyjątek z rosprawy swojej o znalezionych kościach kopalnych w Liwonii. P. *Hamel* o jedynej w swym rodzaju massie żelaza przysłanego z Syberyi przez Pallasa, które, dotąd poczytywane za samorodne, teraz okazuje się być meteorowem. Potém czytany był list korrespondenta Akademii Berghauptmana *Spaskiego*, z opisaniem rozwalin nad rzeczką Konduja w Syberyi, s których—to niedawno przysłano tu kamień ze starożytnym napisem Mongolskim (Patrz Tygod. Cz. VII. str. 65.), tudzież szczegółowe doniesienia P. *Schmidt* o tym ważnym pomniku. P. Schmidt czyta ten napis jak następuje, z opuszczeniem jednego tylko wyrazu, którego wyczytać nie mógł:

Od Czyngischana,

Kiedy on powrócił po podbiciu Sartogolskiego narodu i położył zupełny kres oddawna panującej między wszystkiemi Mongolskiemi pokoleniami nienawiści, wszystkim trzydziestu pięciu Elijom, czartom . . . .

Zamiast czary.

Następnie P. *Bunge*, który niedawno powrócił s Chin, czytał doniesienie o swoich postrzeżeniach botanicznych w ciągu podróży i ogólne uwagi o stepie *Gobi*.

Sekretarz Akademii złożył świeżo wyszłe z druku części Pamiętników Akademii, mianowicie: wydziału nauk politycznych tomu II sposzyt 4, wydziału nauk politycznych, tomu II sposzyt 1, rospraw uczonych obcych tomu II sposzyty 1 i 2; tudzież różne xięgi i zbiory przedmiotów historyi naturalnej, przysłane od różnych towarzystw uczonych i osob prywatnych.

Nakoniec złożone zostały, lecz dla krotkości czasu nie mogły być odczytane: 1 rosprawa P. *Hamela* pod tytułem: *Ueber die Vaterländische Eisenfabrikation in geschichtlicher und technischer Beziehung. 1te Abtheilung des Hochofenbetriebs und des Frischeus aus Roheisen im Innern von Russland.* Tenże złożył znalezioną przezeń w rękopisie wiadomość o odkrytych już przed 164 laty, to jest w 1669 r. w Syberyi, szmaragdach, topazach i smerglu. P. *Ostrogradzki* złożył rosprawę pod tytułem Sur l'intégration des fractions rationelles; P. *Hermann* rosprawę pod tyt. Sur le nombre des suicides et des homicides, commis en Russie pendant les années 1821 et 1822. Plateau de l'Oka, 2 partie, Détails remarquables; tenże: doniesienie o rękopisie P. *Brusiłowa* pod tytułem; Rys statystyczny gubernii Wołogodzkiéj; P. Brandt: Rapport sur quelques espèces de mammifères non décrites de notre Muséum, appartenant pour la plupart à la famille des porcs-épics, z rozmaitemi rysunkami; P. *Fuss* młodszy doniesienie o postrzeżeniach magnetycznych, zrobionych w Pekinie przez P. *Kowanko*, urzędnika wydziału górniczego.

Przed zamknięciem posiedzenia P. *Parrot* udzielił niektórych wiadomości o zeszłym członku honorowym Akademii P. *Cuvier*, a P. Prezydent Akademii zamknął je wspomnieniem drugiego, niemniej znakomitego członka honorowego Akademii, nieśmiertelnego *Göthe*.

Wiadomość o ruinach Kondujskich w kraju Zabajkalskim, czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Nauk 22 Marca.

S pomiędzy pomników starożytności, znajdujących się w kraju Zabajkalskim, bardziej nad inne zasługują na uwagę ruiny Kondujskie, leżące nad rzeczką, zwaną Mała Kondua, wpadającą z lewej strony do Urulunguja, który zbiega się z rzeką Argunią.

Miejsce to położone jest u samej granicy Chińskiej. Na północ ma góry granitowe, pokryte lasem, na południe przez granicę Chińską rozlega się przestronna i przyjemna równina. Z gór wypływają liczne strumienie, z nich niektóre, niedoszedłszy Urulungaja, zapadają w rospadlinach skał; do ostatnich należy i Kondua.

Ruiny znajdują się o 4 wiorsty od tego miejsca gdzie Kondua zapada w skałę i o tyleż od słobody Kondujskiej. Główne z nich poczytywane są za szczątki niejakiejś obszernej budowy, w nich to, jak powiadają, między wielą ciekawemi przedmiotami, znaleziony został ów granitowy kamień, z napisem Mongolskim, objaśnionym przez Akademika Schmidt, przywieziony teraz do Petersburga.

Ruiny te przez długi czas nie zwracały na się uwagi: nic bowiem w nich nie widać było prócz wałów i foss zarosłych trawą. Nakoniec mieszkańcy słobody Kondujskiej, przez ciekawość, a może w nadziei zysku, umyślili roskopać wały. Po zdjęciu zwierzchu nieco ziemi, znaleźli cegłę i dachówki; to podało myśl mieszkańcowi tejże słobody, urzędnikowi kozackiemu Hepow, aby roskopać wszystkie zaspy i wykopane materyały obrócić na wybudowanie cerk-

wi. Zamiar ten wkrótce uskuteczniono. Zaspy zostały roskopane i w nich znaleziono mnóstwo szczątków starożytnej budowy, od 43 sążni długości i 23 szerokości. Mur jej był z cegły niewypalonej szerokiej na ¾ arszyna, długiej na arszyn. Jednakże z małej ilości cegły można wnosić, że budowa ta nie była wysoką, albo, że cegła stąd dawniej była wybrana. Posadzka też była ułożona s cegły, na gruncie trwałym i niezwyczajnym; składał się on bowiem z 3 warst gliny i 3 kamienia tłuczonego, grubych razem na 3 arszyny. Wewnątrz budowy leżało 30 kamieni granitowych, mających w średnicy od 1 do 1¾ arszyna, pożłobionych linijami w różnych kierunkach. Liczba kamieni odpowiadała liczbie smoków granitowych, tamże znalezionych, s czego możnaby wnosić, że kamienie te mogły służyć za podstawy smokom; ale robota ich i rozmaita wielkość dowodzą, że smoki znajdowały się w inném miejscu i może były wmurowane w górze pod dachem, głowami zewnątrz ścian.

W tychże ruinach znaleziono nieco dachówek, rozmaitej wielkości, po większej części wypalonych i pokrytych białą, żółtą, lub zieloną polewą, formy żłobiastej, z wywypukłemi krawędziami; niektóre były wyrobione w karpią łuskę, a na innych znajdowały się wyciśnięte głowy smoków. S tych ostatnich wnoszono, że wszystkie dachówki służyły do sporządzenia smoków; lecz podobniejsza do prawdy że użyte były na dach, albowiem do sporządzenia smoków jeszcze wiele części między niemi niedostawało; odciski zaś mogły służyć tylko do ozdoby dachówki, a może do nadania powagi samej budowie.

Prawie wszystkie te szczątki zostały użyte do wybudowania cerkwi; jeden tylko wspomniony kamień został przywieziony do Petersburga, a jeden smok do fabryki Nerczyńskiej. Wnoszą niektórzy że ów kamień z napisem stał na tym smoku.

— Do Petersburga przybyli: 28 z. m. z Suwałek, Jen.maj. *von Fricken;* z Moskwy, zostający w ministerstwie spraw zagr. R. R. St. *Zierlein;*—1 b. m. s tegoż miasta, nadzwyczajny poseł przy dworze bawarskim Radca Tajny xżę *Gagarin;* z Wałdaju, Jen.-por. *Połujektow.* Wyjechali: 27 Marca, do Połągi, Marszałek Dworu hr. *Potocki;* — 28*go*, do Nowgorodu, Jen.-porucz. *Nabokow;* do Kijowa, Jen.-major *Glinka;* do Tweru, tameczny gubern. marszałek R. R. St. *Połtoracki;*—1*go* Kwiet., do Nowgorodu, Jen.-major *Matuszewicz;* do wsi Gruzina, Jen.-major *Buchmejer.* *(G. P.)*

Lista obywateli, których majątki, podlegające sekwestrowi i konfiskacyi, dotąd niewyszukane.

S powiatów:

Latyczowskiego.

Brzozowski Xawery. — Belke Karol Kleryk. — Bogusiewicz Benedykt.—Paszkowski niewiadomego imienia. —Singalewicz Franciszek.—Gawłowski Wiktor. —Lesiewicz Józef.—Lesiewicz Tomasz.—Piątkowski Tomasz.—Sieromski Jan.—Sieromski Bazyli.—Piotrowski Wincenty. —Niedzielski Ignacy.—Majewski Jan, wolny człowiek.— Malinowski Kajetan.— Makowiecki Floryan. — Lewicki Adam. — Łaki Jan, wolny człowiek.—Sokołowski Józef. —Olszański Jan, diaczek.—Sułkowski Antoni.—Kopecki Michał.—Trentowski Franciszek. — Podfilipski Konstanty. — Krzyżanowski Karol.—Kochaniewicz Augustyn. — Witkowski Edward.— Bukowski Jan.—Dolanowski Wincenty.—Bukowski Julian. —Malewicz Walenty.—Orański Konstanty. — Nesterowicz Seweryn.—Dziubiński Henryk. — Rokicki Felix. — Krzyżanowski Walenty.—Malinowski Wincenty.—Baczyński Józef. —Erozolski Jan.—Erozolski Antoni.—Erozolski Alexander. —Kamiński Franciszek.—Paszkiewicz Antoni.—Orzechowski Antoni.—Iwanicki Józef.—Kiernicki Piotr.—Petrykowski Jan.—Wiszniowski Kajetan. — Chmielowski Michał.— Jołtuchowski Stefan.—Berezowski Teofil.—Gruski Jan. — Dorohostajski Jan.—Wiszniewski Witalis.

Lityńskiego.

Cudzoziemcy: Fron Hippolit.; Fiszel Franciszek.—Tarnawski Paweł.—Blicharski Piotr.—Leśnikowski Kazimierz. —Tarnawski Grzegorz.—Raczyński Franciszek. —Pasławski Kajetan.—Talczewski Wincenty.—Dobrowolski Józef. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Krakow 24 Marca. Rezydujący tu pełnomocnicy austryacki, pruski i rossyjski, ogłosili, iż, z woli dworów swoich, chcąc nadać większą powagę i stałość rządowi wolnego miasta Krakowa, gdy dzisiejszy Senat może być tylko uważanym za władzę tymczasową, albowiem liczył wielu członków włączonych doń czasu rewolucyi, nie mających dostatecznego prawa do zasiadania w nim, przystąpili, na zasadzie zdania osobno na ten cel mianowanej komimisyi, do przekształcenia rządu tego kraju, w skutek czego Senat miasta Krakowa składać odtąd będą osoby następujące:

Prezes. Gaspar Wielogłowski.

Senatorowie dożywotni:

Antoni Bystrzonowski, Felix Grodzicki, Józef Michałowski — mianowani przy dawniejszej jeszcze organizacyi.
Jacek Mieroszewski — nowo mianowany.

Senatorowie tymczasowi:

Antoni Wyleżyński — który dotychczas tymczasowo obowiąski Senatora spełniał.
Józef Skorupka, Józef Haller, Karol Treytler — nowo mianowani.

Sekretarz Jeneralny: Wincenty Darowski, który i dotychczas tymczasowo obowiązek ten spełniał.

Londyn 31 Marca. W izbie niższej 25 z. m. słuchano bardzo długiej mowy Sira Graham o wydatkach marynarki angielskiej. Żądał on na rok 1833 summy 4,658,134 f. sterl. Według złożonych przezeń dokumentów, Anglija posiada dziś 180 linijowych okrętów, a ogołem wszystkich wojennych statków 520. Flotta ta potrzebuje 18,000 majtków i 9,000 żołnierzy morskich.

Wszystkie poprawy dążące do zmniejszenia summy żądanej przez P. Graham, znaczną większością odrzucono, i uchwalono jeszcze 438,004 f. sterl. na żywność dla flotty.

28*go* szeryfowie londyńscy stanęli u kratek izby w imieniu lorda Mera, (lord Mayor) aldermanów i rady miejskiej, dla złożenia prośby o zniesienie podatku od domów i okien. P. Robinson wniosł, ażeby mianować komitet dla rospatrzenia i rewizyi wszystkich teraźniejszych podatków, w celu zniesienia tych, które zbytecznie ciążą na klassę robotników, i zastąpienia ich takiemi, któreby dotykały każdego w miarę jego majątku. Lecz lord Althorp oparł się temu wnioskowi, z uwagą, iż podobne rzeczy stosowniej będą mogły rostrząsać się przy rosprawach o budżecie, i prośbę odrzucono większością 221 głosów przeciw 155.

27*go* izba znowu wróciła do bilu o przytłumieniu rozruchow i słuchała odczytania jego po raz drugi. Przy 4*m* artykule P. Shaw prosił o dodatek, ażeby lord namiestnik nie mogł stosować bilu do jakiegokolwiek okręgu s tej jedynie przyczyny, iż opierają się w nim płaceniu podatków. Poprawa ta stała się przedmiotem żywych sporów, lecz nakoniec odrzuconą została większością 123 głosów przeciw 44, równie jak jeszcze kilka innych P. O'Connell. Słuchano potem sekretarza stanu w wydziale wojny, który złożył rachunki wydatków na rok 1833, s wprowadzeniem oszczędzeń na 206,712 f. sterl. Wojsko składa się dzisia z 78,503 ludzi, tak w Anglii jako i po innych krajach, prócz Indyi; mianowicie: z 21,783 w Anglii, 23,135 w Irlandyi i 33,585 zewnątrz połączonych Królestw. P. Hobhouse przełożył następnie niemożność zniżenia w bieżącym roku liczby wojska, i owszem, usilnie naalegał o zwiększenie jej do 89,419, którą też liczbę zgodnie przyjęto, z zastrzeżeniem dalszych rospraw względem kosztów utrzymania.

— 29*go* bil o przytłumieniu w Irlandyi rozruchów odczytano po raz trzeci i przyjęto większością 345 głosów przeciw 86.

— Wracający z Brazylii statek *Flammer*, przywiózł nam wiadomość o śmierci drugiej córki Don Pedra.

— P. Stanley mianowany został ministrem sekretarzem stanu do osad, na miejsce lorda Goderich, który otrzymuje pieczęć prywatną po lordzie Durham; zaś na miejsce P. Stanley, sekretarzem stanu do Irlandyi mianowany P. J. C. Hobhouse.

— 25 z. m. akcyonaryusze kompanii Indyj-Wschodnich odbyli zgromadzenie na którem dyrektorowie zdawali sprawę z udzielonych im od rządu przełożeń. Prezydent, P. Ravenshaw, kazał czytać głosno całą korrespondencyą od 12 Października 1830, i czytanie to zajęło przeszło 4 godzin. Najważniejszym z udzielonych kompanii od rządu dokumentów, jest wskazanie celniejszych punktów nowego planu kompanii. Punkta te są: 1) Zniesienie monopolium handlu s Chinami; 2) Kompanija zachowa i nadal swoje funkcye polityczne; 3) Etat handlowy i terrytoryalny kompanii przyznany zostanie rządowi, na rzecz zarządu terrytorialnego Indyj wschodnich; 4) Wyznaczony zostaje dla kompanii dochód roczny 630,000 f. sterl. mający się wypłacać w Anglii kwartałowie i oparty na dochodach s posiadłości ziemskich w Anglii; 5) Dochody z Indyj-Wschodnich obracane będą na pokrycie wydatków czynionych na rzecz tychże Indyj, tak wewnątrz jako i zewnątrz. 6) Właściciele dochodu rocznego zachowują charakter kompanii akcyonaryuszów. Uzdolnienie i prawo głosowania, pozostają na dawnej stopie. Artykuły: 7 i 8 aż do 11*go* ściągają się do wyboru sądu dyrektorów, do urzędników cywilnych i t. p. 12) każdy poddany angielski, ma prawo udawać się do któregokolwiek z wielkorządztw Indyjskich, i tam się usadowić, nie potrzebując na to osobnego pozwolenia; lecz dozwolenie podróży i handlu wewnątrz kraju, zależeć będzie od zwierzchności miejscowych; 13) władza biura kontroli w Londynie zostanie znacznie rozszerzoną. Nakoniec 14) prawo mianowania rządców zostaje jak dawniej przy Królu, a dyrektorowie też zatrzymują podobnież swoje *veto*. — Zgromadzenie akcyonaryuszów nic jeszcze w tym przedmiocie nie postanowiło, lecz w ogólności uważa przełożenia rządu za wcale zaspakajające, i cena obligacyi kompanii Wschodnio-Indyjskiej, znacznie w górę poszła.

— 16 z. m. wydarzył się w Edinburgu okropny przypadek. Sprzedawano w domu zmarłego lorda Eldin wspaniały zbiór obrazów tego znawcy; przeszło 200 osób z najznakomitszych rodzin w mieście obecnych znajdowało się w sali, i przysądzono właśnie jeden obraz Teniersa za 60 gwinei, gdy podłoga sali zapadła. P. Smith, głowa jednego z najznakomitszych banków Szkocyi został na miejscu zabitym; do 10 osob ciężkie odniosło rany i mnóstwo innych lekko zostali ranieni.

Paryż 1 *Kwietnia.* W izbie niższej posiedzenia 20 i 21 b. m. całkiem prawie poświęconemi były rosprawom względem cła od przywozu cukru. 21*go* P. Lafitte złożył izbie projekt względem osuszenia bagnisk w całej Francyi, i w krótkich słowach wyłożył korzyści tego środka, mającego na celu zwiększenie bogactwa rolniczego i oczyszczenie powietrza w całym kraju. Dalej przystąpiono do budżetu ministerstwa marynarki, i na obu posiedzeniach 21 i 22 b. m. uchwalono kolejno wydatki następujące: na płace urzędników głównego zarządu, utrzymanie biór i t. p. 250,000 fr.; na płace urzędów i osób utrzymywanych kosztem rządu dla ogólnego pożytku wydziału marynarki 7,704,700 fr.; na płacę i utrzymanie wojska morskiego, na roboty około portów 19,877,100 fr.; na inne zakłady prócz portów 1,765,000 fr.; na artylleryą w portach 1,464,200 fr.; na artylleryą zewnątrz portów 675,000 fr.; na zakłady i prace służące do doskonalenia nauk żeglarskich 707,700 fr.; na transporta morzem 477,000 fr.; na rozmaite wydatki drobniejsze 213,300 fr.; na osady 7,000,000 fr.; nakoniec na zwiększenie sił morskich na morzu środziemném 725,000 fr.

— 23*go* izba uchwaliła dodatek 1,500,000 fr. na wydatki tajemne, i przeszedłszy potem do wniosku P. Bavoux o przywrócenie rozwodów, przyjęła większością 210 przeciw 82 głosom projekt prawa przywracającego w tym przedmiocie moc rosporządzeniom kodexu cywilnego, z dodatkiem dozwalającym na związki małżeńskie pomiędzy szwagrami a szwagierkami.

— 25*go* xżę Broglie oświadczył izbie, iż hrabia Sebastiani jako minister bez wydziału (sans portefeuille) nie pobiera ze skarbu żadnej płacy; dodając, iż wszyscy ministrowie cieszą się mocno s przywrócenia P. Sebastiani do rady, nadewszystko zaś on sam, P. Broglie, który najmocniej o to nalegał.

— Na 30 milijonach wydanych przez rząd po rewolucyi 1830 na zachęcanie przemysłu i handlu w Paryżu i innych miastach, xięgarze paryscy otrzymali byli summę 1,284,000 fr. hypotekowaną na 250,000 tomach dzieł nowych, danych ministrowi skarbu do schowania i ocenio-

nych na 3,700,000 fr. Gdy xięgarze ci nie są dziś w stanie uiszczenia się z długu, minister zamierza na zaspokojenie go wszystkie zastawione xiążki wyprzedać. Xięgarz Bossange, wydał s tego powodu pisemko, zapisane do izby deputowanych, w którem przekłada jej, iż wyprzedanie tak ogromnej massy xiążek za niską cenę, zgubić może wielu xięgarzy, gdyż koniecznie pociągnie za sobą zniżenie ceny druków. P. Bossange radzi izbie, ażeby uchwaliła raczej rozdanie tych dzieł bibliotekom szkoł departamentowych, którym w ogólności prawie zbywa na dziełach pierwszych pisarzy dzisiejszego wieku.

Munich 28 Marca. 26 b. m. baron de Reitzenstein, minister pełnomocny xcia-spółrządzcy saskiego, prosił na posłuchaniu publicznem u Króla Jmci o rękę xczki Maryi dla pana swojego, i otrzymawszy przychylną odpowiedź tak J. K. M. jako i samej xczki, złożył jej portret xcia spółrządzcy.

— J. K. M. xczka Marya wyjedzie do Drezna dopiero 28 Kwietnia.

Hannower 3 Kwietnia. Gazeta tutejsza ogłasza konwencyą zawartą pomiędzy Królem Angielskim i Hannowerskim, xięciem Brunświckim i Luneburskim w Londynie 6 Stycznia, a xciem Wilhelmem Brunświckim 14 Marca w Brunświck, względem kurateli dobr xcia Karola Brunświckiego, która dla wstrzymania go od ich strwonienia w nierozsądnych widokach politycznych, poruczoną została pod głowny zarząd Wice-Króla Hannowerskiego, xcia Cambridge, który od siebie mianować będzie kuratorów.

Syra 2 Marca. Według wiadomości z Navarino, wojska francuskie gotują się do niezwłocznego opuszczenia Morei i powrotu do Francyi. W Nauplii panuje zupełna spokojność. Regencya ogłosiła, iż od 1 Maja wszystkie obrachunki ze skarbem mają się odbywać licząc nie na piastry i paras jak dotąd, lecz na *drachmy* i *leptas*, monetę narodową. Według załączonej przy tymże jej wyroku taryffy, piastr hiszpański liczyć się ma na 6 drachm, a talar monety konwencyonalnej niemieckiej za 5 drachm 78 leptas. Innémi wyrokami postanowiono sprzedawać skarbowe grunta tym, którzyby chcieli budować domy po miastach i utwierdzono w obowiąskach wszystkich dotychczasowych urzędników.—Gotują teraz wojska do zajęcia Aten i Eubei, z których turcy już ustąpili.

Konstantynopol 11 Marca. Według ostatnich wiadomości ze Smyrny, miasto to wcale nie było zajętém przez egypcyan, a chwilowa zmiana władz tureckich była tylko skutkiem intryg niejakiego Emin-Effendi, który, porozumiawszy się z niektóremi mieszkańcami Smyrny i rządcą Magnezyi, stronnikiem Ibrahima-paszy, chciał opanować rządy Smyrny, lecz znalazł opór niezłomny w stałości konsulów: austryjackiego, angielskiego, rossyjskiego i francuskiego. Skoro albowiem Tahir-Bey, rządca turecki Smyrny, znaglony okolicznościami złożył rządy, zaniosłszy naprzód uroczystą protestacyą przeciw gwałtom jakie mu czyniono, konsulowie roskazali zdjąć z domów bandery swoich dworów, i oświadczyli, iż nie wywieszą ich, dopóki władze tureckie nie zostaną przywrócone; co też niezwłocznie nastąpiło; Emin-Effendi umknął ze stem swoich stronników, i zwierzchnictwo Porty zupełnie jest teraz w Smyrnie przywróconém. Sam nawet Ibrahim-pasza, miał oświadczyć, iż zmiana władz w tém mieście zaszła bez jego wiedzy i woli. *(J. S. P.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Zachowywanie mleka pod mniejszą objętością. Przéd kilką laty P. Kirchoff, Akademik Petersburski, ogłaszał sposob zachowywania mleka wysuszonego na proszek; doświadczenia w różnych miejscach czynione nie okazały się zaspakajającemi. W Laponii konserwują mleko remsów zamrożone, które przewożą do Norwegii i do Szwecyi w cegiełkach. We Francyi, w części celnej prowincyi Poitou, powszechnie zwanej Wandeą, zachowują mleko pod mniejszą obiętością przygotowane przez wyparzanie. Używają do tego naczyń glinianych polewanych, które nalane mlekiem, stawią na ciepłym popiele, w temperaturze około 45 stopni, po kilku godzinach zbierają s tego mleka śmietanę i robią z niej masło bardzo smaczne; mleko zaś samo, zgęszczone przez wyparowanie, zachowują na użycie. Trwa dosyć długo nie psując się i nie kwasniejąc, a osłodzone cukrem i rozwiedziene trochą wody ma być smaczniejsze od zwyczajnego. W r. zeszłym P. Braconnot, chemik, znany ze swej dokładności, ogłosił następny sposob zachowywania słodkiego mleka pod mniejszą objętością. Bierze 2 łoty kwasu wodosolnego i miesza go z kwartą wody, potém świeże mleko grzeje w cieple 46 stopni; dodaje doń małemi częściami i w przerwach krótkich na 1 kwartę po jednym kieliszku rozczynu tego kwasu. Tym sposobem śmietana natychmiast się oddziela; po zebraniu jej należy wsypać do mleka, na każdę 10 kwart 1 łot podkwasu sody krystallizowanej i utartej na proszek. Natychmiast uformuje się osad, który scedzony można konserwować. Osad ten, rozwiedziony wodą zasłodzoną, daje płyn zupełnie podobny do świeżego mleka; ale smak jego jest daleko przyjemniejszy.

Nowy materyał do palenia w lampach. Niedawno Amerykanin Izajasz *Fennings*, wynalazł nowy sposob oświecania mieszaniną spirytusu s olejkiem terpentynowym. Wlawszy do naczynia oba płyny równemi częściami, należy je skłócić mocno i potém dać ustać się. Osma część olejku kombinuje się ze spirytusem, reszta odłącza się; wtedy zlać spirytus, zdatny już do palenia w lampie. Płomień jego w lampie Arganta jest czysty, mocny, jasny, daleko piękniejszy od płomienia oliwy i bynajmniej nie kopcący; swądu nie wydaje żadnego. Knot zaledwo poczernieje. Lampa, przez to samo że się nie zatłuszcza, nie potrzebuje czyszczenia. Sama nakoniec mieszanina spirytusu z olejkiem nie kosztuje drożej niżeli oliwa do lamp używana.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{4}{16}$ Kvietnia.

Na Londyn	na	3 m.	pens	$10\frac{33}{64}$.
— Amsterdam . . .	—	65 d.	censów	$52\frac{1}{2}$.
— — — —	—	3 m.	—	—
— Hamburg	—	65 d.	sz. bko.	$9\frac{9}{16}$
— — — —	—	3 m.	— —	$9\frac{19}{32}$.

— Paryż	— 70 d. cent.	
— ——	— 3 m.	— 112.
Dukat nowy.	10 r. 70 k.	
Rubel złoty	3 — 76 —	
—— srebrny.	3 — 62 —	

Londyn 30 *Marca*. Kons. $87\frac{1}{2}$; Ross. (1822) $102\frac{3}{8}$.

Paryż 31 *Marca*. 5% renty 100 fran. 60 cent.; 3% 77 fr. 10 cent. *(G. H. P. R. G.)*

Filozofija.

O Historyi, uważanéj pod względem Religijnym i filozoficznym. (*)

Napisać historyą miernéj zalety, jest rzeczą najłatwiejszą w świecie. Poskracać akta urzędowe, poczynić wyciągi z rospraw, odcieniować charaktery, zrobić kilka porównań na wzór Plutarcha, a wszystko to nieżałując przymiotników chwalących i ganiących, i oto historya gotowa. Bogu tylko wiadomo ile już w Wielkiéj Brytanii wyszło na świat podobnych xiąg bez żadnéj barwy, duszy i życia. Jest to praca mechaniczna, dzieło nie geniuszu, lecz cierpliwości. Można też pisać historyą romansową: Narillas i kilku innych francuzów oto się kusiło. Również, podciągając fakta pod przypuszczenia dowolne, pod sposób widzenia religijny i ze względem na Opatrzność Boską, Bossuet i innych wielu przerobili ją na proroctwo. Bossuet nie był człowiekiem słabego lub niezupełnego rozumu, a jednak się pomylił; Newton, pomimo swój geniusz, w tenże błąd zapadł. On, podobnież, biorąc Biblią na tortury, wyciągając z niéj, jeżeli tak rzec można, extrakt utajony, mniemał iż może dociec tajemnicy tego co było i co będzie, planu świata, zamiarów Stwórcy.

Kilku autorów niemieckich, a szczególniéj Hamann, uważali wypadki toczące się na tym świecie, jako części wielkiego dramatu, którego sprężyny poruszane są ręką Boga; taka też była myśl Bossueta. Drama to, ma, podług nich, jedność, związek i cel. Niemożna, powiadają ci adepci, sądzić dziejów ludzkości inaczéj, jak w ogólnym ich zbiorze. Historya pewnego państwa, lub pewnéj epoki, żadnej nie ma wartości; tylko stosunek wszystkich faktów i szereg nieprzerwany wszystkich epok, mogą się nawzajem objaśniać i wyjawiać nam zamiary Najwyższego Jestestwa. Zgoda. Nie możemy zaprzeczyć, iż taki plan jest ze wszystkich najgórniejszym; uskutecznić go, byłoby to dokonać nieśmiertelnego dzieła. Nieszczęściem, wszyscy, którzy je przedsiębrali, zrobili tylko teologiją, nie zaś filozofią historyi, postępując przez śmiałe przypuszczenia, do wniosków nader wątpliwych.

Widzieliśmy jak sobie stwarzali epoki, które w ich tylko wyobraźni istniały; rozmaicie ubarwiali fakta, przeinaczali przyczyny i skutki; użyczali Bogu własnych uprzedzeń i namiętności. Zamiast patrzeć na historyą przez teleskop Herschella, spoglądali na nię przez zwodnicze pryzma, przez zafarbowane szyby swych okien gotyckich.

Taka to jest mylność dążności mistycznych i niegruntownych opinij; taka to klęska zuchwałych systematów, które chcą wszystko podciągać pod pewne prawa, wszystko klassyfikować i porządkować; *Deus fecit*, *Linnaeus disposuit*, To dumne godło Linneusza, było też godłem Kantów, Hammanów i Vico. Każdy s tych filozofów jest najmocniéj przekonanym, że się przedarł do tajemnego gabinetu Opatrzności: widział na własne oczy szczegółowy spis wypadków, ich przyczyn, skutków i odległych następności. Bossuet, we Francyi, pisze historyą według planu katolickiego; indziéj, Rabin jakiś, naciąga ją do hebrajskiego; owdzie Doktor irlandski Miller każe jéj stosować się do opinij protestantskich. Vico zaś dowodzi, że postępowała zupełnie inną drogą. Komuż więc mamy wierzyć? Czyliż po przeczytaniu ich wszystkich nie przyjdzie ochota rzucić się do sceptycyzmu Bayle?

Wyznaję otwarcie: żaden *historyk* nie zaspokaja wyobrażenia doskonałości idealnéj, które w nas ten tytuł obudza. Filozof Niebuhr widzi *najjaśniéj* w rękopisach starożytnych, wyczytanych przez Angelo Maio, że epoka, w któréj żyje, jest właśnie peryodem przeznaczonym do napisania dobréj historyi Rzymskiéj. Vico nie mniéj ma śmiałości; Bossuet przybiera ton proroka. Chcą nam dowieść że złe jest dobrém, i że Bóg, dopuszczając cholerze wyludniać ziemię, pozwalając Bonapartemu pustoszyć świat na to, ażeby w końcu zagrzebać swoje wojsko, złożone z bohaterów, pod lodami Rossyi, miał dobre w tém chęci i napędzał takim sposobem rodzaj ludzki na drogę szczęścia i łaski. O Nieba! jak można uwierzyć, że złe wyszło z łona Stwórcy, który jest samą dobrocią i łaskawością! jak wytłumaczyć chód historyi przez jéj klęski, wojny, nieszczęścia, nie wpadając w manicheizm i nie obwiniając Opatrzności Boskiéj? Im więcéj ci mniemani filozofowie, którzy chcą rozebrać w naszych oczach machinę tak zawiłą, prawią nam o wszechmocności i wszechbytności Najwyższéj Istoty, tym większa zachodzi trudność: tym większe mamy prawo zapytać ich, czém się to dzieje, że rodzaj ludzki idzie po ścieżce tak przykréj i ciężkiéj, trapiony tylu klęskami, dręczony tylu boleściami, tak często dziesiątkowany, tak rzadko szczęśliwy?

I namże to chcieć ogarnąć sprężyny powszechnego zarządu, nam zbadać postępowanie Opatrzności w sferze historyi! Schodzi nam zarówno i na materyałach, i na zdolnościach ku temu. Jeżeli to jest zadanie do rozwiązania, wyrazy jego są nam niewiadome; jeżeli drama, nieznamy jego zawiąsku. Podobni w tém jesteśmy do ludzi, którzy, nie przeczytawszy afiszu, przychodzą na teatr w początku drugiego aktu i nie mogą zgadnąć czy sztuka grana jest komedyą, czy tragedyą, dramatem, wodewilem lub melodramatem. Im plan dramatu jest doskonalszym, tym pojedyncza scena trudniéj daje się zrozumieć. A my, świadkowie kilku scen oderwanych, chcielibyśmy zgadnąć rozwiązanie, krytykować budowę, jeszcze przed jéj ukończe-

(*) Bierzemy ten artykuł z *Edinburgh Review*; jest to może najgodniejszy uwagi ze wszystkich, jakie się w ostatnich czasach w pismach peryodycznych europejskich zjawiły. Pod względem stylu pismo to za wzór też służyć może. Najgłębsze badania filozoficzne wyłożone tu są z jasnością, czyniącą je dla wszystkich przystępnemi, i z ujmującą prostotą. Dotąd taki sposób pisania samym tylko anglikom jest właściwym. Nie można się dość napowtarzać życzenia, iżby wszystko i we wszystkich językach tak mogło być pisane. Przyjdzie kiedyś do tego, jak się cywilizacya upowszechni, i kiedy się wszyscy przekonają, że naprzód o myśli starać się trzeba, a potém o to, aby je jak najjaśniej i najkrócéj wysłowić. Suum cuique. *(Tłumacz)*

niem? Powiedźcież mi filozofowie, która to scena i s którego aktu, co się odegrywa przed nami; który to tom, co Stwórca teraz pisze, który gzyms lub filar, co dzisiaj buduje? Czyliż nie postrzegacie, że okręt, co was na nieznane unosi morza, daleko od was został zbudowanym i że jeden tylko sternik wie, dokąd dąży? Przestańcie więc udawać powierników i przyjaciół domowych Boga; wasza historya ze względem na Opatrzność, jest czystym romansem. Mappy wasze są urojeniem. Miejsce nieskończenie małe, które zajmujecie w układzie światów, punkt niedojrzany, udzielony wam w przestrzeni, powinnyby powściągnąć waszę nierozsądną zarozumiałość. Tego nawet nie wiecie: na co Bóg dał indywiduom tę lub owę powinność, takie a nie inne życie, takie położenie, urodzenie, śmierć, a chcecie czytać w historyi, logicznie przepowiadać losy plemion i narodów; mówicie: owo dla czego Bóg uczynił Rzym potężnym, a kazał upaść Kartadze!

Każde Królestwo, Państwo, jest tylko zbiorem ludzi; instytucye, które niemi rządzą, są jedynie zewnętrzną ich spojnią. Czynności-to ludzkie są istotnemi narzędziami, dokonywającemi rewolucye, rozstrzygającemi losy narodów. Jakże więc pogodzić s przeznaczeniem (praedestinatio) swobodę czynności ludzkich? Jeżeli każdy z ludzi, co się ruszają na tym globie, ma tylko być słabą i nikczemną sprężyną, która musi dotrzymać swego miejsca i odegrać swą rolę w machinie ogólnej, jakiémże prawem możemy sądzić cnoty i występki ludzkie? Jeżeli pewne Państwo, wylane na wszelkie zepsucie i objęte powszechném spodleniem umysłów, wypełnia przez to zamiary Boskie, jakąż zasługę miałyby państwa, które się wzniosły przez odwagę, heroizm i wielkość umysłu? Nie dziwnaż to rzecz słyszeć, co niektórzy historycy nam mówią, że Bóg na to tylko pozwolił Ottomanom ustalić się w Konstantynopolu, ażeby ukarać buntowne chrześciaństwo, trzymać je zawsze na wodzy i wpajać zbawienną obawę? Tym sposobem raj ziemski, ogród pięknéj Azyi, byłby oddanym w wyłączne posiadanie rodu, przeznaczonego jedynie na to, iżby nam służył za straszydło! Jeżeli mamy wierzyć Bossuetowi, pokolenia które od stworzenia świata aż dotąd, jak fale morskie, w nieprzerwanej kolei, następowały po sobie, na to tylko żyły, aby nam utorować drogę, a cnoty pogańskie Katonów, Scypionów, Scewolów, były tylko podnóżkami, tylko przygotowaniem, do cnot naszych.

Zaiste, jest to już za nadto nadużywać cierpliwości czytelników i łatwowierności wiernych; komentarz historyczny, dążący do wytłumaczenia nam woli Boskiej i jasnego wykładu zamiarów Stwórcy, śmiechu tylko jest godnym. Wyobraźmy sobie na chwilę, że jakaś wyższa istota, przygląda się z góry naszéj ziemi i ogarnia wzrokiem wszystkie dziejące się na niej wybaczenia i śmieszności; jakiemże w oczach jéj wydawać się musi szaleństwem, dziecinna próżność naszych filozofów! Co wiek, co pokolenie, wymyślają nowy wykład fizyczny i moralny świata, który P. Bóg stworzył. Urojenia lozują się urojeniami, teorye teoryami. Dla czego, słońce przebiega po niebie zawsze stałym i niezmiennym torem? Dla czego odpowiadają dawni filozofowie greccy, że się lęka Furyj, bo gdy zboczy, te biczami napędzają je na bity gościniec. Dla czego xiężyc kolejno przybywa i ubywa? Dla tego że dusze przed swém na świat przyjściem, które P. Bóg tam składa, napełniają i opróżniają go po kolei. Nadtośmy postąpili w Fizyce iżbyśmy dziś wierzyli podobnym baśniom, od których Newton umysły ludzkie oczyścił, lecz moralny zarząd kuli ziemskiéj, dotąd jeszcze jest igraszką każdego zuchwałego teoretyka. Rok jeden nieprzechodzi bez tego, iżby jakieś nowe marzenia, w nowych wylęgłe imaginacyach, nie powiększyły powszechnéj niepewności i nie przysporzyły massy śmiesznych hypotez. Już to zaprzeczają faktom widzialnym, już wymyślają fakta niebyłe; za pomocą przesady usiłują tłumaczyć rzeczywistość; a rzeczy przez się jasne, objaśniają przez fałsz i kłamstwo. Prawdziwie pocieszną jest rzeczą słyszeć tych snowidzów, jak usprawiedliwiają Boga, bronią Jego sprawy, popierają Jego wyroki, rozbierają je na oślep, i fałszują umyślnie, aby uczynić je zrozumiałemi. (*)

Alboż P. Saddler (**) nie dowodzi nam najmocniej, że siła produkcyjna rodzaju ludzkiego stale utrzymywaną jest w równowadze przez Boską prawicę i że liczba dzieci które ci daje Opatrzność, zależy zupełnie od stosunkowéj liczby spożywaczy, którzy twą prowincyą zaludniają? Nasi spółcześni historycy alboż nie nauczają nas dokładnie wszystkiego, co P. Bóg miał do wyrzucenia Napoleonowi i jakie mianowicie pobudki skłoniły Najwyższą istność do przywrócenia na tron Burbonów? Srednie wieki, krucyaty, reformy religijne, każda słowem rewolucya, znajduje dla siebie w tych śmiałych komentatorach jakiegoś proroka przeszłości, który objaśni dla czego Czyngis-Chan, Tamerlan i Attyla rzucili się z głębi Azyi na zachodnią Europę. Niejaki Doktor Miller, rodem irlandczyk, professor historyi w uniwersytecie Armagh, wydał dwa tomy dowodzeń, że mahometanizm na to tylko tak się rozmnożył obok christinizmu, aby ułatwić w przyszłości postępy tego ostatniego, utorować drogę i służyć mu tym sposobem za pioniera.

Ten szał zamieniania historyi na poema epiczne lub na proroctwo, ta fałszywa przenikliwość, która nic niepojętego dla siebie nie widzi, nie są wyłącznym udziałem kilku zagorzałych teologów. Filozofowie w podobne też wpadli błędy. Jeżeli, naprzykład, mamy wierzyć historykom ze szkoły Woltera, wszystko co się kiedykolwiek stało przed XVIII*m* wiekiem, było tylko przygotowaniem do téj wielkiej epoki. Tacyt pisał, a Neron panował na to tylko jedynie, ażeby nam zapowiedzieć przyjście Raynala i Diderota. Co do nas, historya systematyczna i ironiczna, jaką nam Wolter zostawił, zdaje się nam równie daleką od prawdy, jak i historya czysto-katolicka, któréj plan skreślił Bossuet.

Lecz czyliż jest na świecie choć jedna doskonała historya? O tém, powtarzam, niepodobna nie wątpić. Największe geniusze oddaliły się od tej idealnéj doskonałości już dla tego, iż imaginacya była u nich silniejszą od rozumowania, już że ich teoretyczne rozumowanie obłąkało. Mierni malarze, lub zuchwali romansiści, wszyscy oni nakręcili do swego systematu lub ubarwili kłamliwym odcieniem wypadki, które podjęli się opisać. Niniejszy zwięzły przegląd przekona nas o sprawiedliwości tego zaskarżenia.

Herodot, historyk romansowy, przyjemny opowiadacz, gadatliwy i nieco zdziecinniały staruszek, szczęśliwy jest w

(*) Porównaj, co o podobnych mędrcach powiedział w Tygodniku, w połowie zeszłego roku, (Cz. V. str. 310.) bezimienny autor, w artykule pod tytułem: «Kilka słów o rozumie i rozumowaniu.» — Dziwna rzecz, że ten ostatni artykuł, jakkolwiek jasny i oparty na najpowszechniejszych faktach, kilku osobom wcale się nie podobał. To samo dowodzi najmocniej, jak dalece autor *kilku słów* miał racyą. (*Tłum.*)

(**) Członek izby niższéj Parlamentu angielskiego.

opisaniach, umie swoje opowiadania ubarwić, styl jego płynie s pełną wdzięku szczerością, jego dobroduszna niewinność omamia czytelnika, jego powieści, pełne cudowności, mają urok podobny do *Tysiąca nocy;* jego dziecinna łatwowierność stokroć jest zabawniejszą od suchéj analizy Gibbonów i Humów. Ale czyż to jest historyk? Nie. Półcień poezyi, tuman cudowności, unosi się, by jaka zasłona, po nad zdarzeniami które opowiada. Pod tą mglistą powłoką mierzchnie prawda historyczna. Wymysł miesza się z rzeczywistością; rzeczywistość ginie w odmęcie wymysłu; fakta niezaprzeczone nabierają kolorytu dramatycznego. Dowiedzieliśmy się z niego, że Xerxes chciał zawojować Grecyą, że pod Plateą walna odbyła się bitwa; lecz nic więcéj. Chcieć z Herodota nauczyć się historyi, byłoby to samo co uciekać się do sztuk Shakspeara po dokładne szczegoły historyi angielskiéj. On także mówi nam że Anglicy napadli na Francyą, że błonie pod Azincourt okryte było trupami; że Konnetabl, Delfin, Cambridge i Exeter byli osobami wielkiego znaczenia. Lecz rozmowy tych bohaterów, ich słowa, pojedyńcze czynności, wydane przez autora dramatycznego, zdają mi się równie mało historycznemi, jak i mowy Mardoniusza i Artabana, schadzka Astyagesa z Harpagusem, odpowiedź Gelona i dyalog Gygesa i Kandauli.

Herodot, prosta dusza, lecz z żywą imaginacyą, lubi dramatyzować swe powieści; przesadza we wszystkiem niechcący; podoba sobie w cudowności i nadzwyczajności, jak pospólstwo i małe dzieci. Znajdziesz w jego historyi *powiada on*, *powiada ona*, które dziś zbogacają rozmowy pokojówek i pokojowców. Pisał dla narodu złożonego z artystów, nie zaś dla narodu filozofów i krytyków. Ile rzeźbiarstwo i malarstwo na wysokim, tyle analiza na niskim była w Grecyi szczeblu. Xięgi należały do rzadkich osobliwości i na niewiele czasy przed Herodotem, nieznano innych dziejów, nad pewne zbiory wierszy mnemonicznych. Historyk i bard byli prawie jedno i to samo; i jeden i drugi uciekali się do tradycyj najbardziéj różnoczesnych, do pieśni gminnych, najmniej godnych wiary. Obaj wierzyli w cudowne zjawiska i nie wątpili o prawdziwości wędrowników. Wiek jeszcze nie upłynął, jak podania, które miano w Europie o stanie Chin i obyczajach mieszkańców Bentamu, nie ustępowały w śmieszności temu, co Herodot pisze o Babylonie i Persepolu. Wiadomości te, którymby porządna piastunka nie łatwo uwierzyła, służyły przecież za zasadę teoryom członków akademii Paryskiéj. Wolter i Raynal oparli budowę swych systematów na tych niezłomnych dowodach, a cała powszechność przyjęła je bez sporu.

Skądinąd narod, dla którego pisał Herodot, tak łatwowierny, tak ciekawy, tak jak on, chciwy cudów, nowości i wzruszeń, nie tylko nie hamował w nim, lecz owszem zachęcał ten popęd naiwnéj imaginacyi, która jest jego talentu cechą. Jego historya była długą mową, poematem, pieśnią ojczystą, któréj cała Grecya, zgromadzona na igrzyska Olimpijskie, słuchała z ust autora. Jakichże cytacyi, jakiéj rękojmi i krytyki możemy się spodziewać po takim historyku? Wrażenie, które chce sprawić, jest chwilowe; liczy on na interes swéj powieści, na świetność obrazów, na harmoniczną piękność stylu, na wzruszenia które pewnym jest obudzić. Wodzi okiem po wszystkich tych ludziach, dumnych z nazwiska Greków, którzy zbiegli się od piasków Lybii, z nowych siedzib włoskich, z odludnych schronień Dorydy, ażeby oglądać tryumf ojczyzny i Herodota. Nie pytajcież więc tego pisarza o sceptyczny i szczegołowy rozbior faktów; szukajcie w nim tylko zbioru świetnych omamień, których powieści arabskie są pełne. Herodot będzie wam prawił o zwierzętach dzikich i nieznanych; o drzewach cudownych; o ptakach bajecznych; o narodach ludożerczych, o olbrzymach i karłach; o bożyszczach ludów barbarzyńskich; o wygasłych dynastyach, których pomniki przechodzą swą wspaniałością wszystko współczesne; o grodach tak wielkich jak kraje; o jeziorach tak rozległych jak morza; o wałach wznoszących się pod obłoki, o pyramidach, na których ręką mędrców wyryte są tajemnice młodzieńczego świata. Opowie wam jakie czarnoxięskie gusła odprawiali magowie, o wschodzie jutrzenki, na gór wierzchołkach; jak się ziściły stare przepowiednie; jak sprawiedliwość niebian, długo uśpiona, przebudzała się nagle s piorunem w ręku; jak żyjący odbierali straszne od zmarłych przestrogi; nakoniec, przez jak dziwne losów zrządzenia, synowie bohaterskiego rodu, uszedłszy katowskiego miecza, znaleźli się wpośrod rodziny i wypełnili swe wielkie przeznaczenie.

Takie to romansowe materyały napełniają karty Herodota. Im więcéj powieść jego zbliża się do czasu, w którym żył, tym mocniejszego nabiera interesu: zawsze opowiada dziwy, lecz dziwy te innego już są rodzaju. Rzecz tam idzie o wielkiéj walce Europy z Azyą; o tym zarodzie potęgi europejskiéj; wspaniałym pomniku, wielkiéj nauce danéj światu. Z jednej strony olbrzymia swawola siły dzikiej i wyuzdanéj, massy bogactw i potęgi fizycznéj bez granic. Z drugiej, niezłomny opór cnoty i siły moralnej. Jakież drama może być równie patetyczném, jaka powieść równie namiętną? Herodot przydał jéj jeszcze kolorytu gminnéj przesady. Tu rzeki osuszone w przeciągu dnia jednego; tam ocean posłuszny, dźwigający na swych falach niezliczone zastępy; ówdzie całe krainy, ogłodzone jednym popasem hufców azyatyckich; odwieczne skały, pod ciosem obcéj motyki otwierające przechody nawom Króla Królów! Rzeczypospolite, Królestwa, upadają i nikną. Kilku obywateli, kilku bohaterów, stoi na zwaliskach miast ojczystych, opiera się, walczy, tryumfuje jeszcze. Losy, Bogi, ludzie, wszystko zda się spiknęło na ich zgubę. Jednak nie upadli—i Grecya ocalona.

O jak górne uczucia podobne opowiadanie musiało obudzać w słuchaczach; jakim zapałem musiało ich przejmować! Ta wielka Oda, któréj wstępem jest bajeczna historya starożytnego świata, a zawiąskiem i celem ubostwienie Grecyi, mogłaż być słabo cenioną, sądzoną i krytykowaną, jak zwyczajna historya?

Przyprowadźmy więc do właściwych wymiarów przepyszny ten pomnik, pozostały nam po ojcu historyków; dzieło jego jest pięknym romansem w prozie. Tymczasem, lata upływały; skończyła się wojna Pelponezka; rozszerzył się obręb cywilizacyi hellenicznéj; nastało gminowładztwo ateńskie. Krytyka i różność zdań zaczęły się wciskać do spraw publicznych; nowy styl się utworzył. *Tucydyd* jest jego przykładem. *(d. c. p.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 30-го Марта, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.